stowarzyszenie ogrodowe w Warszawie
Rodzinny Ogród Działkowy „J.I. Kraszewskiego"
21-500 Biała Podlaska, ul. Krótka 3
NIP 537-21-43-193 REGON 007015915-50691
KRS nr 0000293886
Korespondencja: 21-500 Biała Podlaska, ul. Krótka 3

Biała Podlaska dnia 18.02.2017 r.

Stanowisko Zarządu R.O.D. im. J. I. Kraszewskiego w Białej Podlaskiej.

Zarząd R.O.D. im. J.I. Kraszewskiego w Białej Podlaskiej jest bardzo zbulwersowany reportażem, który to został wyemitowany w dniu 14.02.2017 roku w telewizji T.V.P 2 w programie Magazyn Ekspresu Reporterów. Zarząd R.O.D. ubolewa nad marnym warsztatem pracy, który prezentuje autor tego reportażu. Nagłaśniając sprawę na cały kraj i nie tylko Pan Redaktor w reportażu przedstawia w sposób stronniczy i nieprawdziwy stanowisko jednej ze stron konfliktu zaś stanowisko drugiej strony tylko cząstkowo w dodatku nie pełne wypowiedzi wyrwane z kontekstu. Korzystając z materiału nagranego w dniu pożaru Domu Działkowca przez lokalną telewizję puls miasta.tv, w którym to Członkowie Zarządu na gorąco wypowiadają się na temat pożaru insynuuje Pan Redaktor w bezczelny sposób, iż osoby wypowiadające się dla puls miasta TV Pan Prezes i Wiceprezes oskarżają działkowców, na których zaproszenie Pan Redaktor kręci swój reportaż. Pytamy Pana redaktora, dlaczego nie zostało nic powiedziane w reportażu, że rok wcześniej przed pożarem został słowami obelżywymi pomalowany nieszczęsny ten Dom Działkowca?. Zarząd pyta Pana Redaktora, dlaczego nie upublicznił pełnej wypowiedzi z przed Sali Sadowej, w której to Pan Prezes proponował Panu Redaktorowi spotkanie z Zarządem w siedzibie Wiceprezesa Okręgu Lublin by przedstawić swoje stanowisko w tej sprawie poparte dokumentacją. Dlaczego to Pan Redaktor nie pokazał w reportażu swojego chamskiego zachowania wobec Pani Radcy Prawnej z O.Z w Lublinie i Prezesa R.O.D. gdy im przeszkadzał w przygotowaniu się do rozprawy poprzez natarczywe ich filmowanie. Dlaczego Pan Redaktor zapytany przez Panią Radce Prawną o to czy ma zgodę na filmowanie perfidnie kłamał, że takową ma z Krajowej Rady P.Z.D. w Warszawie, co było wierutnym kłamstwem. Dlaczego Pan Redaktor nie pokazał w całości wyroku Sądu, o którym się wypowiada Pani Bożena Kościaniuk? My wiemy i niech dowie się też opinia publiczna. Od jednego z dwóch zarzutów postawionych w sprawie Pan Prezes Mirosław Klejnowski został uniewinniony i zarzut został umorzony zaś od drugiego zarzutu, w którym częściowo Sąd wydał niekorzystny wyrok Pan Prezes Mirosław Klejnowski odwołał się od tego wyroku do Sądu Wyższej Instancji i obecnie oczekuje na rozprawę. Dodać też należy, że Prezes Mirosław Klejnowski nie został skazany prawomocnym wyrokiem przez Sąd. Zastanawiające jest za to, że Pan Redaktor tak ochoczo pokazał i w odpowiedni sposób skomentował za to wyrok Sadu w sprawie Pana Wiceprezesa Marka Lato, iż został on uznany winnym, ale że Sąd odstąpił od wymierzenia mu kary nie wspomniał Pan Redaktor i jaki był powód takiej decyzji Sądu?. Tego już nie dowiedzieliśmy się. A no Panie redaktorze z takiego powodu: Sąd odstąpił od wymierzenia kary Panu Wiceprezesowi Markowi Lato, ponieważ uznał w uzasadnieniu wyroku, iż Pani Katarzyna Matejuk przyczyniła się swoim zachowaniem do zaistniałego czynu, o czym Pan celowo zapomniał lub nie chciał poinformować by nie zaciemniać obrazu biednej pokrzywdzonej działkowiczki. Pytamy Pana Redaktora, dlaczego nie zapytał się tak bardzo pokrzywdzonych działkowiczów, jakie były prawdziwe powody ukarania ich przez Zarząd. Przeoczył Pan Redaktor?. Czy raczej celowo pominą Pan tak ważną kwestię? Dlaczego tak Profesjonalni Redaktorzy i Publicyści jak państwo nie zadali sobie większego trudu, aby zbadać problem u źródła? Dlaczego nie opublikował Pan Redaktor pism i Uchwał kierowanych do pokrzywdzonych działkowiczów przez Zarząd?. Bo Pan redaktor wolał pokazać w reportażu to, co jemu było wygodne, aby nie zaciemniać wizerunku rzekomo pokrzywdzonych działkowców. Wolał Pan pójść na łatwiznę i przekazać w świat fałszywy obraz i wizerunek Zarządu R.O.D. im. J.I. Kraszewskiego pomawiając i szkalując. Przypominamy Panu Redaktorowi, że z braku dobrego warsztatu pracy i pójściu na łatwiznę (być może celowo) wprowadził Pan Redaktor i Pańska Redakcja, dla której Pan wyprodukował ten reportaż (w naszej ocenie raczej Gniot) opinię publiczną w błąd. Tym samym Niezależną Panią Senator Lidię Staroń, która to będąc nierzetelnie poinformowana przez państwa oceniła błędnie Zarząd jak i całe Struktury P.Z.D. Śmiemy twierdzić, że jeżeli wszystkie reportaże w programie Magazyn Ekspresu

Reporterów są realizowane tak jak ten, w którym przedstawiony jest nasz Zarząd z takim niedbalstwem i nierzetelnością to nie służą one pokazaniu całej prawdy i załagodzeniu sporów, lecz prowadzą do większego eskalowania konfliktów wśród społeczeństwa i pokazania taniej sensacji. Zarząd R.O.D im. J.I. Kraszewskiego w Białej Podlaskiej proponuje publicznie Panu Redaktorowi zreflektowanie się nad własnym błędem i pochylenie się rzetelne w ramach poprawienia swojego warsztatu pracy nad sprawą i apeluje do pana o to, aby spotkał się Pan z Zarządem w celu rzetelnego i prawdziwego przekazania opinii publicznej prawdziwego obrazu tej sprawy. Czekamy na sygnał od Pana Redaktora w tej sprawie. Interesuje nas pokazanie opinii publicznej prawdy i dowodów przedstawionych przez Zarząd a nie tylko jak to pan uczynił w swoim reportażu krótkiej wypowiedzi telefonicznej udzielonej przez Pana Prezesa w dodatku w formie szczątkowej. Podpowiadamy Panu Redaktorowi, aby jeszcze raz wrócił do punktu wyjścia i zażądał, aby ci rzekomo pokrzywdzeni działkowcy udostępnili wszystkie pisma, które kierowane były do nich przez Zarząd. Wszystkie paszkwile wyprodukowane przez nich do celów pomówień i oczernienia Członków Zarządu, które to przedstawiali w różnych instancjach, aby skompromitować Zarząd. Informujemy też pana redaktora, że w dniu 28.02.2017 roku w Sądzie Rejonowym w Białej Podlaskiej odbędzie się rozprawa z powództwa Prezesa Mirosława Klejnowskiego przeciwko grupie działkowców (między innymi osoby występujące w wyemitowanym reportażu), którzy to w zmowie i w porozumieniu kłamiąc pomówili go o próbę gwałtu. Pismo o próbie gwałtu złożyli na ręce Wiceprezesa Okręgu w Lublinie składając pod tym pismem swoje podpisy, czym poświadczyli nieprawdę. Jeżeli Pan redaktor pofatyguje się na rozprawę ujrzy naocznie oblicze i sposób działania tych działkowców najpierw narozrabiają a następie jak spotka ich kara biegają i za pomocą kłamstw i pomówień szukają ratunku. Także z zamiarem wystąpienia z powództwem nosi się też Pan Marek Lato Wiceprezes naszego R.O.D. który to w tym samym piśmie, co Prezes Mirosław Klejnowski został również pomówiony o gwałt na córce innej działkowiczki. Zwracamy Panu Redaktorowi uwagę, aby przestał tak bezgranicznie wierzyć w każde słowo tych zakłamanych ludzi. Na koniec słów kierowanych i zapytań kierowanych bezpośrednio do Pana Redaktora pragniemy zapytać czy jest Panu znany styl dialogu tych osób, jaki prowadzony jest pomiędzy nimi a Zarządem podczas kontaktów telefonicznych jak i osobistych?. A więc informujemy Pana Redaktora, że najlżejszy kaliber to złodziej, pijak, cham, debil, komuch. Ten cięższy ze względu na sam wulgaryzm to nie nadaje się do upublicznienia. Wydawać by się mogło, że z racji na wiek i w niektórych przypadkach na płeć takie słownictwo im nie przystoi, ale niestety prawda okazuje się być inna.

Droga Redakcjo Magazynu Ekspresu Reporterów Szanowni Państwo Telewidzowie, którzy to tak ochoczo w komentarzach w trakcie trwania reportażu jak i w komentarzach pod nim nie znając nas z takim jadem nienawiści do nas odsądzaliście nas Państwo od czci i wiary czas abyście Szanowni Państwo poznali całą prawdę o ludziach, których to tak mocno broniliście.

Na początek pierwsze kłamstwo Pani Bożeny Kościaniuk. W reportażu twierdzi ta Pani, że działkę użytkuje prawie trzydzieści lat. Zarząd dementuje te kłamstwo Uchwała Zarządu o przyznaniu prawa do użytkowania działki przez Panią Bożenę Kościaniuk została podjęta dnia 19.06.2001r., czyli w chwili kręcenia reportażu tj. jesienią roku 2016 było to jak łatwo policzyć 15 lat. Następne kłamstwo lub zatajony fakt przez Bożenę Kościaniuk, iż będąc przewodniczącą Komisji Rewizyjnej wykorzystując ten fakt załatwiła sobie przydział dodatkowej działki nr172 o powierzchni 241m2, co jest ewidentnym łamaniem regulaminu R.O.D. i Statutu P.Z.D. gdyż jednemu działkowcowi przysługuje prawo do jednej działki nawet, gdy jest to małżeństwo.
Kolejne fakty ukryte przez panią Bożenę Kościaniuk lub celowo niepublikowane przez Pana Redaktora w reportażu. Pani Bożena Kościaniuk działka nr 171 w roku 2008 była już karana za łamanie Regulaminu R.O.D i Statutu P.Z.D. Jako jedyna z pośród 181 działkowców nie zrealizowała Uchwały Walnego Zgromadzenia Członków R.O.D. które to podjęło Uchwałę o zakupieniu nowej kosiarki na użytek działkowców i w celu wykaszania alejek ogrodowych nie wpłaciła ta Pani kwoty 5 zł. Wysyłane upomnienia oraz nałożone kary Statutowe (upomnienie, nagana, nagana z ostrzeżeniem) nie odniosły skutku zostały przez Panią Kościaniuk totalnie zignorowane. Zarząd zmuszony był podjąć ostateczną próbę mediacji wzywając w/w Panią na Posiedzenie Zarządu, które ta Pani po raz

kolejny zignorowała. Zarząd próbując kolejny raz rozstrzygnąć tę kwestię z korzyścią dla działkowiczki udał się do niej osobiście w osobach Prezes Zarządu Mirosław Klejnowski i Gospodarz Ogrodu Stanisław Jałoszewski celem doręczenia jej zaproszenia na Posiedzenie Zarządu. Zastana na swojej działce Pani Bożena Kościaniuk nie wyraziła woli przyjęcia i pokwitowania pisemnego zaproszenia, które Prezes próbował jej wręczyć. Pomimo odmowy pokwitowania zaproszenia Prezes pozostawił to zaproszenie na stoliku jej altany w obecności świadka. Po przeczytaniu pozostawionego pisma w obecności Prezesa i Gospodarza Ogrodu pani Bożena Kościaniuk porwała je i wyrzuciła je do znajdującego się przy działce numer 179 obornika. Zarząd doprowadzony do ostateczności podjął Uchwałę jednogłośną o wykluczeniu pani Bożeny Kościaniuk ze Struktur P.Z.D. Pani Bożena Kościaniuk nie skorzystała z prawa, które jej przysługiwało i nie odwołała się w ustawowym terminie od Uchwały Zarządu, lecz postanowiła szukać pomocy na swój sposób. Próbując wywrzeć presję na Wiceprezesie Okręgowego Zarządu w Lublinie oddział Biała Podlaska złożyła na jego ręce skargę na Zarząd. Wiceprezes O.Z. w Lublinie po zbadaniu tej sprawy i w porozumieniu z Zarządem R.O.D. im. J. I. Kraszewskiego postanowił jeszcze raz dać tej Pani jeszcze jedną szansę stawiając za razem warunek uregulowania przez nią wszystkich zaległości statutowych względem J.I. Kraszewskiego. Po uregulowaniu należności przez Panią Bożenę Kościaniuk podjęta Uchwała Zarządu została warunkowo cofnięta. Na każdym Walnym Zgromadzeniu Członków w R.O.D, na których była obecna Pani Bożena Kościaniuk szykanowała Członków Zarządu R.O.D próbując w to angażować też innych działkowców. W 2015 roku Na Walnym Zgromadzeniu Sprawozdawczo-Wyborczym podjęła w raz z nieliczną grupą działkowców (około 10 osób) próbę przejęcia władzy w naszym R.O.D. na co nie wyraziła woli w głosowaniu większość zgromadzonych działkowiczów na zebraniu. Wychodząc z Walnego Zgromadzenia Pani Bożena Kościaniuk wypowiedziała słowa, że jest to farsa a nie wybory. Będąca na tym zebraniu jak i też w opozycji do Zarządu działkowiczka pani Bernadetta Uss jeszcze przed wyborami do struktur R.O.D opuściła te zebranie wyzywając Zarząd od pijaków i złodziei i że nie będzie głosowała na taki Zarząd, co po ukonstytuowaniu się Zarząd uznał za obraźliwe i z racji powagi Walnego Zgromadzenia uznał za nie dopuszczalne. Pani Bernadetta Uss za swój występek na Walnym Zgromadzeniu została ukarana przez Zarząd karą nagany z ostrzeżeniem i pomimo odwołań do Wyższych Struktur Krajowa Rada P.Z.D. podtrzymała karę nałożoną na nią przez Zarząd R.O.D. im. J.I. Kraszewskiego w Białej Podlaskiej. Pani Bernadetta Uss chyba, jako jedyna z tej grupy zrozumiała swój błąd i uspokoiła się. Ponadto jeszcze 2015 roku Pani Bożena Kościaniuk jeszcze dwu krotnie zakłóciła Posiedzenia Zarządu. W pierwszym przypadku będąc niezaproszoną na Posiedzenie Zarządu w sprawie Pani Bernadetty Uss swoją obecnością zakłóciła porządek Posiedzenia Zarządu, czym zmusiła Zarząd do przerwania posiedzenia. W drugim przypadku będąc zaproszoną przez Zarząd w/w sprawie przyprowadziła ze sobą w charakterze świadka niezaproszoną działkowiczkę Panią Elżbietę Ślósarską, w związku, z czym po raz drugi już doprowadziła do przerwania Posiedzenia Zarządu, czym zamknęła sobie drogę do wyjaśnienia i polubownego załatwienia sprawy. Za w/w łamanie Regulaminu została Pani Bożena Kościaniuk ukarana karą pozbawiona Członkostwa w Strukturach Stowarzyszenia P.Z.D. Od wymierzonej kary złożyła odwołanie do Sądu zgodnie z Ustawą o P.Z.D. Tu należy zaznaczyć, że w ramach zemsty na Prezesie Mirosławie Klejnowskim w kilka dni od otrzymania Uchwały o wykluczeniu jej ze Struktur, P.Z.D. złożyła pozew do Sądu o rzekome uderzenie jej bramką wejściową na działkę i o wyzwiska kierowane w jej stronę przez Prezesa Mirosława Klejnowskiego. W reportażu Pani Bożena Kościaniuk mówi o tym przy furtce wejściowej na swoją działkę i ostentacyjnie demonstrując jak to było. Perfidnie ta Pani kłamie, bo całe te zajście, o które oskarżyła Prezesa Mirosława Klejnowskiego miało miejsce przy bramce wejściowej na działkę pana Stanisława Półki. Jakoś nie przeszło tej Pani przez gardło, że wcześniej zorganizowała na swojej działce spotkanie, na którym spożywali alkohol w efekcie, czego nawyzywali, działkowiczkę z sąsiedniej działki Panią Mariannę Kożuch, która to telefonicznie zawiadomiła Zarząd o całym incydencie. Nic też nie wspomniała o incydencie z udziałem Pana Stanisława Półki, który to biegał po działkach z paralizatorem i odgrażał się, że nim załatwi Prezesa. W roku 2016 nie będąc Członkiem Stowarzyszenia P.Z.D przybyła niezaproszona na Walne Zgromadzenie, czym zakłóciła porządek. Na wyraźne żądanie Prezesa R.O.D. aby opuściła Walne Zebranie po raz kolejny kierowała groźby w kierunku Prezesa, że to jeszcze nie koniec i spotkamy się w Sądzie. W dniach 25.11.2016, 09.12.2016, 22.12.2016 w dalszym ciągu Pani Bożena Kościaniuk nie stosuje się do regulaminu R.O.D. na okoliczność tych zajść

sporządzono notatki służbowe. Świadoma tego, w jakiej sytuacji obecnie się znajduje, że została pozbawiona już członkostwa w P.Z.D pani Bożena Kościaniuk łamiąc po raz kolejny wszelkie regulaminy i zasady współżycia społecznego świadomie się godzi na dalsze konsekwencje, które być może zostaną wyciągnięte w stosunku do niej. Wypowiadając się w reportażu świadomie kłamie i oczernia Zarząd wprowadza w błąd opinię publiczną, co do obecnego stanu rzeczy skarżąc się, że jest wyrzucona z działki, co jest wierutnym kłamstwem, bo na chwilę obecną jest tylko wykluczona ze Struktur P.Z.D. i dalej ma możliwość użytkowania swojej działki. Zarząd wielokrotnie udowodnił tej Pani kłamstwa, do których nigdy nie potrafiła się ta Pani przyznać.

Czas na przedstawienie kolejnej działkowiczki i jej kłamstw. Pani Katarzyna Matejuk w reportażu również wypowiada się, że uprawia swoją działkę od prawie trzydziestu lat. Kolejna nieprawda Panie Redaktorze, bo Zarząd podjął Uchwałę w dniu 30.09.1997 roku o przyznaniu prawa do użytkowania działki dla Pani Matejuk Katarzyny. Czyli co panie redaktorze brak profesjonalizmu? Nie Pan Redaktor celowo dopuszcza do kłamstw i przeinaczeń, bo ok. trzydziestu lat użytkowania lepiej zabrzmi. Panie Redaktorze wstyd I hańba dla Pana, Pańskiej Redakcji a tym bardziej dla Telewizji Publicznej, którą pan reprezentuje i która to wyemitowała Pana reportaż. Przechodząc do kolejnego kłamstwa Pani Matejuk Katarzyny nie prawdą jest to, co mówi o jednym biednym kotku, którego czasami dokarmia. Prawda jest taka, że ta Pani codziennie rano w drodze do pracy i popołudniu, gdy z niej wraca systematycznie, co dziennie dokarmia nie jednego a wiele kotów i w dodatku na działce innej działkowiczki bez jej zgody. Mało tego ci tak pokrzywdzeni działkowicze udostępniają klucze do bramek wejściowych na teren naszego Ogrodu dla obcych nam ludzi, którzy twierdzą, że są Wolontariuszami ze Schroniska dla zwierząt. Wolontariusze ci są wrogo nastawieni do Zarządu jak i do działkowców, którzy im zwracają uwagę, że działki to nie stołówka dla kotów i nie życzą sobie ich obecności na terenie naszego Ogrodu jak i obecności kotów, które oni dokarmiają. Działkowicze się skarżą do Zarządu na te osoby, że są przez nich traktowani w sposób arogancki czasami wprost napastliwy i, że czują zagrożenie z ich strony i żądają od Zarządu skutecznych działań, bo ostatecznie płacąc za swoje działki nie chcą się stać niewolnikami kotów. Ponadto w ubiegłym roku miały miejsca zdarzenia, że Pani Matejuk wchodząc na teren Ogrodu lub wychodząc z niego nie zamykała bramki za sobą na kłódkę zamontowaną przy niej i służącą do tego celu, co potwierdza Prezes Zarządu. Zwracane jej uwagi, że swoim postępowaniem łamie zasady ogólne przyjęte w naszym R.O.D. jak i Uchwałę przyjętą na Walnym Zgromadzeniu dotyczącą ograniczenia dostępu do terenu Ogrodu osobom z zewnątrz nie przynosiły skutku. Pomimo zapewnień Pani Matejuk, iż zaprzestała ona dokarmiania kotów Zarząd w przeprowadzonych kontrolach udowodnił jej, że nadal kłamie (nawet przed Sądem) i nadal dokarmia koty na swojej działce jak i na działce innej, działkowiczki Anny Kubiak. Wszystkie działania podejmowane przez Zarząd są odbierane przez Panią Katarzynę Matejuk, jako szykana i atak na jej osobę. Zapraszana na Posiedzenia Zarządu Pani Matejuk Katarzyna przyprowadzała ze sobą niezaproszoną grupę wsparcia w osobach: (Elżbieta Slósarska, Kościaniuk Bożena, Daniluk Waldemar, Półka Stanisław), jaki też kierownika Schroniska Dla Zwierząt,, Azyl", czym próbowała zakłócić Posiedzenia Zarządu. Zarząd wielokrotnie informował Panią Katarzynę Matejuk o tym, w jakiej sytuacji się znajduje i że jeżeli nie zmieni sposobu postępowania może w konsekwencji doprowadzić do tego, że utraci prawa do działki. Odpowiedź Pani Katarzyny była zawsze jedna, że wtedy pozwie Zarząd do Sądu. Zarząd R.O.D. został Przez Panią Matejuk Katarzynę doprowadzony do ostateczności i zmuszony został do podjęcia Uchwały o rozwiązaniu umowy dzierżawy działki. Jednak wcześniej jeszcze przed podjęciem tejże Uchwały na prośbę Wiceprezesa Z.O. w Lublinie zaproponował Pani Katarzynie Matejuk złożenie oświadczenia, że w przeciągu dwóch tygodni wyprowadzi koty z terenu R.O.D. i zaprzestanie ich dokarmiania na działkach to wtedy Zarząd powstrzyma się od podjęcia takiej Uchwały rozwiązującej umowę dzierżawy działki i uchroni ją to przed jej utratą. W odpowiedzi od Pani Katarzyny Matejuk Zarząd usłyszał dokarmiałam, dokarmiam i będę dokarmiała i nic mi nie zrobicie. Słowa te utwierdziły Zarząd, co do dalszych działań i że nie ma możliwości polubownego załatwienia tej sprawy z Panią Katarzyną Matejuk i nie pozostaje mu nić innego jak rozwiązanie umowy dzierżawy działki. W miesiącu lutym 2017 roku Zarząd podczas wykonywania zdjęć potrzebnych do dokumentacji stwierdził, że przy działce Pani Katarzyny Matejuk na alejce uczęszczanej przez innych działkowiczów tylko na odcinku ok.15-stu metrów znajdują się w dużej ilości (udokumentowane na zdjęciach) kocie odchody, które w myśl przepisów winne

być uprzątnięte przez osobę sprawującą opiekę nad kotami. Najwidoczniej Pani Katarzyna Matejuk uważa, że dokarmianie kotów nie wiąże się też z przyjęciem na siebie obowiązku odpowiedzialności za powstałe szkody wyrządzone przez te koty. Zaznaczamy, że takie prezenty działkowcy spotykają na swoich alejkach jak i na swoich działkach nie tylko w okolicy działek, na których są dokarmiane koty. Wzbudza to w działkowiczach wstręt i obrzydzenie do spożywania plonów zbieranych z ich działek a zarazem niechęć do dbania o piękny wygląd ich ogródków. Domek na działce Pani Matejuk Katarzyny nie spełnia funkcji altany ogrodowej (barakowóz) jest nieestetyczny stan techniczny tego barakowozu sprzyja bytowaniu i rozmnażaniu się kotów. Pytamy Pana Redaktora, dlaczego w swoim reportażu nie pokazał fatalnych zaniedbań, które występują na działce Pani Matejuk Katarzyny i nie poprosił o skomentowanie tego przez pana Stanisława Półkę, który to tak ochoczo komentował stan działki Pana Wiceprezesa. Dlaczego Pan Redaktor nie mierzy równą miarą wszystkich? Czyżby kolejny raz brak obiektywizmu i profesjonalizmu ze strony Pana Redaktora? Czy może Pan Redaktor bał się opinii, jaką wydadzą widzowie jak pokaże Pan Redaktor, jaki bałagan panuje na działce rzekomo uprawianej przez Panią Katarzynę Matejuk?. Być może bałagan panujący na działce uprawianej przez Panią Katarzynę Matejuk nie kontrastowałaby z jej wizerunkiem przedstawionym przez Pana Redaktora. Dlaczego Pan Redaktor zmuszony był przeprowadzić rozmowę z Panią Katarzyną Matejuk przed jej działką a nie na działce uprawianej przez Panią Matejuk? Odpowiadamy, bo na alejkach, na których Zarząd odpowiada za utrzymanie ładu i porządku panuje nieporównywalnie większy niż na działce tej Pani. Jako Zarząd R.O.D. w imieniu swoich działkowców i zarazem wyborców nie możemy pozwolić na to, aby jedna osoba swoim działaniem destabilizowała i zaburzała porządek w naszym R.O.D. Namawiamy gorąco Pana Redaktora, aby przekonał Panią Katarzynę Matejuk do tego, aby swoją humanitarną postawę przeniosła poza teren naszego R.O.D.

Kolejnym niewinnym jak i też bardzo pokrzywdzonym przez Zarząd jak to wynika z jego wypowiedzi udzielonej Panu Redaktorowi jest Pan Stanisław Półka. W swojej wypowiedzi kłamliwie twierdzi, że wykopał rów, który przechodzi obok działki, którą on użytkuje. Dlaczego kłamie? Zarząd wyjaśnia:, że ten rów istnieje od dawna jest własnością Urzędu Miasta a konserwacją tego rowu zajmuje się firma Wodkan, co można sprawdzić. Jedyne, co Pan Stanisław Półka miał wspólnego ze wspomnianym rowem to to, że zaproponował Zarządowi, że odmuli ten rów, na co otrzymał zgodę. W zamian zostały mu odpisane godziny za prace społeczne wykonane na rzecz Ogrodu. Kłamstwem jest także to, że działka, która została mu przekazana w użytkowanie była jednym wielkim bagnem. Działka przekazana w użytkowanie dla Pana Stanisława Pólki była jedynie mocno zaniedbana nie posiadała zewnętrznego ogrodzenia, które nie było potrzebne poprzedniemu właścicielowi i była bardzo mocno zachwaszczona. Kolejnym kłamstwem tego Pana jest atak na Prezesa Mirosława Klejnowskiego o to, że przez dwadzieścia lat Pan Prezes niczego się nie dorobił na swojej działce. Informujemy Pana Stanisława Półkę i Pana Redaktora, iż obecny Pan Prezes Mirosław Klejnowski Uchwałą Zarządu z dnia 09.11.2004 roku stał się użytkownikiem swojej działki to jak by nie liczyć do dwudziestu lat użytkowania to troszkę brakuje. Niby małe kłamstwo, ale jednak kłamstwo. Należy zadać pytanie, dlaczego Pan Redaktor nie próbuje ustalić faktów tylko robi reportaż na słowo. Dopuszcza Pan Redaktor do pomówień szkalowania jak i wprowadzania w błąd opinię publiczną?. Użytkowana przez Pana Prezesa Mirosława Klejnowskiego działka jest typowo owocowo-warzywną działką, co nie dyskwalifikuje go z bycia Prezesem. W następnym swoim kłamstwie Pan Półka zarzuca dla Pana Wiceprezesa Marka Laty to, że działka przez niego użytkowana jest zaniedbana, czyli w słownictwie tego Pana panuje na niej,, SYF " Proponujemy Panu Półce, aby najpierw się przyjrzał porządkowi, jaki panuje na jego działce jak i na działkach tych dwóch Pań towarzyszących mu w reportażu i aby porządki zaczynali zawsze od własnego podwórka albo lepiej od własnego ogródka. Szanowny Panie Półka jak Panu wiadomo Pan Marek Lato jest osobą starszą w dodatku samotną. W ostatnim roku jego stan zdrowia uległ nagłemu pogorszeniu. Na początku 2016 roku Pan Marek Lato przeszedł poważną operację a następnie długotrwałą rehabilitację zakończoną pobytem w sanatorium natomiast pod koniec 2016 roku miał poważne kłopoty z układem krążenia i był hospitalizowany w następstwie, czego był po raz kolejny rehabilitowany i skierowany do sanatorium. Panie Półka, Pan, jako osoba też z poważnymi kłopotami ze zdrowiem powinien to zrozumieć, że ktoś też może mieć problemy zdrowotne a nie w kłamliwy sposób dawać upust swojej frustracji i zajadle atakować innego chorego człowieka. Pan Marek Lato nie

omieszkał poinformować Zarządu, z jakimi boryka się kłopotami zdrowotnymi i poprosił Zarząd o wyrozumiałość. Zarazem złożył Zarządowi deklarację, że gdy tylko poprawi się jego stan zdrowia doprowadzi działkę do należytego porządku. W reportażu nic Pan Półka nie wspomina o tym jak na swój sposób dręczył telefonicznie Zarząd R.O.D. i władze P.Z.D. W krótkim okresie czasu Pan Półka na służbowy numer telefonu Prezesa wykonał bardzo dużą ilość połączeń, z czego część została zarejestrowana na poczcie głosowej. W wiadomościach pozostawionych na poczcie głosowej obrażał Prezesa Zarządu słowami wulgarnymi i obelżywymi. Pan Stanisław Półka wydzwaniał także na prywatny numer telefonu do Skarbnika Zarządu Pana Romualda Kokoszki, w których to obrażał i pomawiał go pozostawiał również wiadomości na poczcie głosowej Pana Kokoszki, co posiada Zarząd w formie nagrań audio w swojej dokumentacji. Wielokrotnie nachodził w biurze Wiceprezesa O.Z w Lublinie oddział w Białej Podlaskiej przy ulicy Krótka 3 w trakcie tych wizyt Pan Półka przedstawiał nie prawdziwe fakty, w których bezpodstawnie pomawiał oskarżał Zarząd. Nigdy i nigdzie Pan Stanisław Półka nie przedstawił żadnych dowodów na stawiane zarzuty wobec Zarządu. Wzywany prawidłowo na posiedzenia Zarządu za łamanie Regulaminu nie stawiał się, czym utwierdzał Zarząd w przekonaniu, że ma lekceważące podejście do Zarządu jak i do Regulaminu. Zarząd nie widząc możliwości osiągnięcia z Panem Półką porozumienia podjął Uchwałę o pozbawieniu go Członkostwa w P.Z.D. a po następnych przewinieniach tego Pana Zarząd podjął Uchwałę o rozwiązaniu z Panem Stanisławem Półką umowy dzierżawy działki, od której Pan Stanisław Pólka odwołał się w trybie ustawowym do Sądu (rozprawa w toku). Pan Stanisław Półka świadomie brną do konfrontacji z Zarządem przed Sądem. Celem, jaki postawił sobie Pan Stanisław Półka jest doprowadzenie do ukarania Zarządu lub któregoś z jego Członków wyrokiem skazującym, co w konsekwencji będzie skutkowało wykluczeniem z pełnionej funkcji.

Wypowiadający się również w reportażu Pan Bogdan Pacyński był w przeszłości Wiceprezesem Zarządu w naszym R.O.D. Został on dyscyplinarnie przez Zarząd usunięty z zajmowanej funkcji, ponieważ nie wykonywał postanowień Zarządu, lecz próbował działać na własną rękę nie uzgadniając tego z Zarządem. Pan Bogdan Pacyński, gdy był w Zarządzie również pobierał nagrody, o których najwyraźniej zapomniał i zapewne zapomniał, że jest to zgodne ze Statutem P.Z.D. Korzystał również Pan Bogdan Pacyński z wyjazdów szkoleniowych dla Członków Zarządu do Okuninki, którego to koszta w bilansie rocznym ujęte są, jako szkolenia aktywów. Na działce, którą użytkuje Pan Bogdan Pacyński doszukać się można wielu nieprawidłowości niezgodnych z regulaminem choćby takie jak doprowadzenie energii elektrycznej od sąsiadujących z działkami prywatnych gospodarstw domowych bez wiedzy zgody Zarządu. Taka prowizorka stwarza zagrożenie pożaru na terenie naszego Ogrodu. Nieprawidłowości doszukać się można również względem altany znajdującej się na jego działce jak i w tym, że w ogrodzeniu zewnętrznym naszego ogrodu (ogrodzenie należące do R.O.D) od strony Skodeksu bez wiedzy i zgody Zarządu zamontował brankę wejściową na swoją działkę. Pan Bogdan Pacyński uchylał się także od opłat działkowych, co w konsekwencji skutkowało tym, iż został ukarany przez Zarząd karą Nagany. Znana jest też Zarządowi sprawa samowolnego przywłaszczenia kilku taczek żwiru przez pana Bogdana Pacyńskiego na szkodę innego działkowicza i tylko to, że nie wpłynęła oficjalna skarga od poszkodowanego uchroniło go to przed karą. Pan Bogdan Pacyński w związku z tym, że niedane mu było zrobienie kariery działacza działkowego, gdy działał w Zarządzie w ramach zemsty za to w tak perfidny sposób wypowiada się o działaniach Zarządu. Pan Bogdan Pacyński również na Walnych Zgromadzeniach wspólnie z grupą kilku działkowców próbujących przejąć władzę w naszym R.O.D. zachowywał się niestosownie do powagi Walnego Zgromadzenia.

Podsumowując działania tej grupy działkowców jak i działania Pana Redaktora nasuwa się powiedzenie w zmienionej formie, że Tonący działkowiec Telewizji się chwyta. Prosimy Pana Redaktora aby zapoznał się z opiniami działkowców płynącymi z całej Polski zamieszczanych na stronie Krajowej Rady P.Z.D w Warszawie co sądzą na temat Pana reportażu i ustosunkowanie się do nich.

Życzymy Szanownemu Panu Redaktorowi samych sukcesów w realizacji reportaży, więcej obiektywizmu w przedstawianych reportażach jak i też tego, aby w przyszłości Pan Redaktor został Prezesem takiego Ogrodu

Działkowego, o którym był Pana reportaż i jeszcze tego, aby Pan Redaktor miał w nim samych takich nieskazitelnych działkowców, jakich przedstawił Pan w swoim reportażu.

Pomimo wszystko z wyrazami Szacunku do Pana Redaktora

Zarząd Stowarzyszenia Rodzinnych Ogrodów Działkowych im. J. I. Kraszewskiego w Białej Podlaskiej

Jak i też cała reszta pozostałych Działkowców naszego R.O.D.

SKARBNIK ZARZĄDU
Romuald Kokoszka

PREZES ZARZĄDU
Mirosław Klejnowski